

# Pekin blokuje dostęp do strony społecznościowej

30 września 2014

W wyniku protestów na ulicach Hongkongu, chińskie władze zablokowały wczoraj częściowo dostęp do Instagrama, serwisu służącego do dzielenia się zdjęciami oraz nagraniami wideo. Hongkońscy studenci i działacze prodemokratyczni od tygodnia walczą o prawo do wolnych wyborów administracji tej chińskiej prowincji, zaplanowanych na 2017 r. Jak informowano, użytkownicy Instagramu w Hongkongu mogli wejść na swoje profile, ale nie mogli udostępnić nowych zdjęć i nagrań. Chińskie władze uniemożliwiły nawet wyszukiwanie słowa „Instagram” na Weibo, czyli chińskim odpowiedniku Twittera.

Instagram był jednym z niewielu „nie-chińskich” mediów społecznościowych dostępnych w Państwie Środka. Inne popularne wśród internautów strony, jak Facebook, YouTube czy Twitter są zablokowane – pisze TVN.

Nieoficjalnie wiadomo o co najmniej 20 rannych. Jak zauważyli rosyjscy blogerzy, główne rosyjskie programy informacyjne ignorują doniesienia z Hongkongu.

Szef administracji Hongkongu Leung Chun-ying wezwał do zaprzestania akcji protestacyjnych, których uczestnicy zablokowali kilka dzielnic miasta. Oznajmił, że demonstracje nie zmieniają stanowiska Chin w sprawie reformy wyborczej. Leung Chun-ying odmówił także podania się do dymisji, czego żądają uczestnicy akcji protestacyjnych.

Symbolem protestujących stała się parasolka. Hongkongu, pokojowo nastawieni demonstranci, którzy domagają się prawdziwie demokratycznych wyborów, używają parasoli do osłony przed gazem pieprzowym i łzawiącym oraz przed wodą, gdy policja używa armatek wodnych.

Znamienne zdjęcie wykonane 28 września podczas masowego strajku okupacyjnego w pobliżu głównych budynków rządowych, pokazuje stłoczonych protestujących trzymających parasolki w różnych kolorach, co dawało znaczący kontrast z wyposażeniem bojowym policji.

Zagraniczne media nazwały ten pokojowy protest „Parasolową rewolucją”. Facebookowa grupa „Hong Kong Democracy Now” poprawiła nazwę na „Ruch Parasoli” i dodała objaśnienia: „Zagraniczne media nazwały ten ruch „Parasolową rewolucją”. Jakaż to rewolucja? „Ruch Parasoli” jest w tym kontekście bardziej odpowiednią nazwą. Jedyną „bronią” jaką mamy, w najlepszym wypadku, są parasole, które zawsze nosimy w naszych torebkach z uwagi na nieprzewidywalną pogodę. Mieszkańcy Hongkongu nie życzą sobie niczego innego, poza stabilnością. Chociaż nie możemy dojrzeć nieba w pochmurny dzień, to jednak nie chcemy, żeby na nas padało. „Ruch Parasoli” to łagodna, ale stanowcza kampania: W obliczu porywów wiatru i burzy, nigdy się nie wycofamy!”

Strajk okupacyjny, zwany Occupy Central, żąda od Pekinu wycofania zapisów, które zostały narzucone na wybory głównego przewodniczącego Hongkongu, zwanego szefem administracji, zgodnie z którymi, osoby ubiegające się o stanowisko, muszą zdobyć poparcie większości członków komitetu nominacyjnego, w którym zasiadają osoby opowiadający się za Pekinem (a zatem będący zwolennikami Partii Komunistycznej). Protesty okupacyjne rozprzestrzeniły się z dzielnicy finansowej na Admiralty do dzielnicy handlowej w Causeway Bay i Mangkok. Ruch uliczny na wyspie Hong Kong przez cały dzień 29 września był sparaliżowany.

Tuba propagandowa Pekinu, gazeta „Global Times”, opublikowała opinię na temat ruchu Occupy Central, który rozpoczął się 28 września, oskarżając ruch o niszczenie wizerunku Hongkongu. Czy parasole przynoszą większą szkodę wizerunkowi niż

uzbrojona policja trzymająca w rękach olbrzymie armatki z gazem łzawiącym?

W ciągu najbliższego tygodnia w innych miastach na całym świecie m.in. w Tajpei, Londynie, Kopenhadze i Nowym Jorku planowane są wiece w geście poparcia dla protestujących w Hongkongu. „Chiński MSZ ostrzega inne państwa, aby przypadkiem nie popierały protestujących w Hongkongu” – informuje korespondentka Hanna Shen.

Autorzy: oa (akapity 1-3, 10), red. GR (4), Oiwan Lam (tłum. Krzysztof Pawliszak, akapity 5-9)

Źródła: [Global Voices](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”